

WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, niedziela 24, — sobota 30 Listopada 1946 r.

Nr. 36

Stajemy do maratonu

W życiu narodów i państw dwa elementy odgrywają rolę zasadniczą: wyrobienie społeczne i polityczne poszczególnych jednostek i siła twórcza obywateli. Tak było zawsze — tak pozostanie i nadal.

Historia nowoczesna obfituje w okresy kiedy dla celów wyższych i dobra powszechnego pobudza się ogół do większego wysiłku i wzywa się do ofiarności. Te konieczne nakazy nabierają właściwej mocy i wartości dopiero wtedy, jeśli zostaną poparte ogólnym zrozumieniem i szczerą wiarą w słuszność i wielkość wszystkiego co się poczyna. Właśnie w chwili obecnej, w okresie solidnego zagospodarowania naszych Ziemi Odzyskanych i odbudowy zrujnowanej ojczyzny, kwestia niniejsza ma swój specyficzny smak i nabiera znaczenia kardynalnego.

Od kogóż, jeśli nie od nas samych zależy będzie, jak my sobie to przyszłe życie zorganizujemy. Staropolskie przysłowie mówi — „jak pościelesz — tak się wyśpisz”. Miarą dobrego ułożenia sobie życia i podniesienia stopy życiowej jest gospodarstwo rozkwit i idący z nim w parze ogólny dobrobyt. Dążenia więc nasze powinny iść w tym kierunku, ażeby warunki te osiągnąć jak najrychlej. Nie jest to takie proste i łatwe. Na to ażeby dźwignąć naszą ojczyznę z gruzów, postawić na nogi przemysł i zagospodarować należycie Ziemię Odzyskaną — potrzeba olbrzymich sum, wielkiego wysiłku i przede wszystkim dużo dobrej woli i entuzjazmu. Nie pomogą tu żadne konferencje, komisje dla tych czy innych spraw, umiejętnie planowanie lub wreszcie wzorowa organizacja jeśli nie zostaną one poparte zbiorowym wysiłkiem całego narodu.

Dlatego wyszło ogłoszenie o Daninie Narodowej. Zasilić ma ona fundusz Ziemi Odzyskanych na szybsze zagospodarowanie ich. A czasu jest mało. Musimy się więc spieszyć, bo leżące odłogiem zagony na naszych ziemiach zachodnich, sterzące beczynnie komy zdevastowanych fabryk i drzemiące krany w zniszczonych portach, są najlepszą pokusą dla naszych wrogów, którzy z naszych niedociągnięć na polu odbudowy usiłują wyciągać dla siebie korzyści polityczne na arenie międzynarodowej.

Danina Narodowa nie rozwiąże, co prawda, zagadnienia odbudowy ale wybitnie spotęguje wszelkie poczynania idące w kierunku zaspokojenia najpilniejszych potrzeb. Jest ona przymusowa, a więc powszechna. Mimo zubożenia społeczeństwa polskiego po wojnie — niech ta danina będzie daniną płynącą z serca i niech ten egzamin Narodu wypadnie celująco.

Świat przyobletł oblicze zgola już inne i wzywa narody do nowej walki, walki twórczej. Jak jeden mąż stajemy wszyscy do maratonu. Rozpoczyna się jedyny w swoim rodzaju wyścig, zakrojony na miarę gigantyczną — wyścig na pracę! Wielkością i skalą rozmachu narody same wystawią sobie świadectwo i rody same wystawią sobie świadectwo i przedstawia je przyszłym pokoleniom. To, czego dokonamy — będzie miarą wszystkiego co potrafimy i do czego oczekujemy się być zdolni.

A. Kulikowski

Akcja spisowa na terenie miasta dla założenia rejestru domów i mieszkańców

Zgodnie z okólnikiem Ziemi Odzyskanych Nr 55 ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Nr 5, poz. 66 i w myśl zarządzenia Starostwa Powiatowego w Świdnicy Nr Org. II/8/1/46 z dnia 30. X. 1946 r. Zarząd Miejski w Świdnicy przystępuje do założenia rejestru domów i mieszkańców przez przeprowadzenie ankiety meldunkowej.

Celem jak najszybszej realizacji ankiety, miasto zostało podzielone na rejony, w których kierownictwo akcji spisowej spoczywa w rękach administratorów oraz specjalnie im przydzielonych pracowników, legitymujących się zaświadc-

zeniem Zarządu Miejskiego. Za każdy druk ankiety wypełnionej przez spisujących, a podpisanej przez mieszkańców miasta należy wpłacić spisującemu kwotę 10 złotych.

Akcja wypełniania ankiety rozpocznie się w środę, dnia 20 listopada br. i musi być bezwarunkowo zakończona w dniu 30 listopada 1946 r. Wzywa się przeto wszystkich obywateli, mieszkańców miasta, do przebywania w mieszkaniu w wyżej określonym czasie, udzielania wyjaśnień i przedkładanie żądanych dokumentów.

Nie dopełnienie obowiązku wypełnie-

nia ankiety w podanym terminie będzie karane administracyjnie i pociągnie za sobą możliwość utraty przydzielonego mieszkania.

Ponad to zaznaczam, że każdy Obywatel winien się zaopatrzyć w tymczasowy dowód osobisty według polskiego wzoru, który można uzyskać w Zarządzie Miejskim w Biurze Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności, Plac Grunwaldzki, Nr 5.

Prezydent Miasta

(—) Olczyk Feliks

Nadużycia przy wysiedlaniu Niemców

W najbliższym czasie na wokandy Sądu Okręgowego w Świdnicy znajdzie się sensacyjna rozprawa przeciwko winnym nadużyć przy wysiedlaniu Niemców. Oskarżonymi są: Grzegorz Strutzow z zawodu kupiec, nigdzie nie meldowany i bez określonej bliżej narodowości, Alfons Elsner z zawodu urzędnik, narodowości niemieckiej, zam. w Wałbrzychu i Teofil Polakowski urzędnik, zam. w Białym Kamieniu. Głównego oskarżonego Opawskiego, narodowości niemieckiej a podającego się za Polaka dotychczas nie schwytano i należy przypuszczać, że zdążył on zbiec zagranicę. Wszyscy wyżej wymienieni odpowiadać będą za to, że w czasie wysiedlania, za sowitą opłatą pomagali Niemcom wywozić z kraju cenniejsze przedmioty z pominięciem kontroli celnej, bądź przywłaszczali je sobie, czym działali na szkodę Państwa Polskiego jak również wysiedlonych Niemców. W czasie rewizji znaleziono u nich większą ilość złota i pieniędzy co dowodzi, że proceder jaki uprawiali przy-

nosił im nie byle jakie zyski. U Strutza n.p. znaleziono 7 bransolet złotych, 21 pierścieni męskich i damskich z drogimi kamieniami, 7 obrączek, zegarek złoty, broszki, 5 par kołczyków, 2 łańcuszki i 1 łańcuch z kolia. Wszyscy trzej byli pracownikami Komisji, dla wysiedlania Niemców.

Cała sprawa bierze swój początek w czerwcu br. podczas wysiedlania Niemców z Wałbrzycha, kiedy to wśród Niemców Świdnickich rozszła się pogłoska, że w Wałbrzychu są możliwości wyjeżdżania do Reichu poza kolejką i z rzeczami, z pominięciem oczywiście kontroli celnej. Na tym terenie szeroką działalność rozwinął Opawski, który pracował w komisji ewakuacyjnej i któremu udało się zorganizować transporty samochodami, za które pobierał opłatę 5.000 złotych od „tebka”.

Gdy wysiedlanie rozpoczęło się w Świdnicy — Opawski nie omieszkał i ten teren wziął pod swoją opiekę. Dzielnie mu w tym dopomagali Grzegorz Strutz-

i Alfons Elsner, którzy „werbowali „klientów”. Wtedy to na większą skalę rozpoczęło się wywożenie furmankami rzeczy niemieckich wprost do wagonów pod Kraszewicami, gdzie znajdował się punkt kontrolny, pomijając zresztą rewizję celną.

Oskarżeni, ułatwiając Niemcom wywożenie cenniejszych rzeczy, najczęściej przywłaszczali je sobie bądź częściowo, bądź w całości, zależnie od tego jaką przedstawiała wartość.

Jakkolwiek trzeci z oskarżonych Teofil Polakowski nie brał czynnego udziału w tych machinacjach, jednak odpowiadać on będzie za to, że jako kierownik punktu zbiorczego dla wysiedlanych Niemców wiedział o dokonanych przestępstwach i nie powiadomił o tym władz, co znów nasuwa podejrzenie, że ciągnął stąd korzyści osobiste.

Rozprawa zapowiada się niezwykle interesująco i może obfitować w nowe sensacyjne szczegóły.

Rozwój szkolnictwa w Świdnicy

Szerzenie oświaty jest najważniejszym problemem doby dzisiejszej. Jak wynika z przebiegu dotychczasowych prac Rady Miejskiej i jej Komisji, sprawa oświaty stawiana jest stale na pierwszym planie. Pokonanie trudności dla zdobycia dotychczasowych osiągnięć, nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia. Trzeba włożyć wiele pracy i wysiłku przy usuwaniu istniejących niedociągnięć, ażeby sprawy oświaty postawić na należytych poziomach.

Na terenie naszego miasta rozwój szkolnictwa przedstawia się następująco: uruchomiono 3 szkoły powszechne, a mianowicie Nr 1 która rozpoczęła swą działalność w dniu 3. IX 1945 r. z ilością 70 uczniów; obecnie szkoła ta liczy 390 uczniów i 11 sił nauczycielskich. Szkoła Nr 2 która rozpoczęła naukę 15. IV 1946 r. z ilością 200 uczniów; obecnie liczy 236 uczniów i 8 nauczycieli. Szkoła Nr 3 która rozpoczęła naukę 3. IX 1946 r. z ilością 297 uczniów, a już w dwa miesiące później t.j. w dniu 1. XI b.r. liczyła 460 uczniów i 13 sił nauczycielskich.

Wobec ciągłego napływu ludności do naszego miasta zachodzi konieczność jak najrychlejszego zorganizowania przynajmniej jeszcze 4-ech szkół powszechnych

i wysiłki Zarządu Miejskiego idą w kierunku szybkiego zrealizowania tej sprawy.

Poza tym na terenie miasta istnieje państwowe gimnazjum i liceum, które rozpoczęło swą pracę w dniu 4. IX 1945 roku z ilością 120 uczniów; obecnie do gimnazjum uczęszcza 490 uczniów. Gimnazjum i liceum dla dorosłych (mieszczące się w budynku gimnazjum normalnego), które rozpoczęło pracę w dniu 20. IX 1945 r. z ilością 93 uczniów; obecnie uczęszcza 376 uczniów. Liceum pedagogiczne, które rozpoczęło pracę w dniu 15. IX 1945 r. z ilością 45 uczniów; obecnie 100 uczniów i 12 sił profesorskich. Gimnazjum i liceum spółdzielcze (o charakterze szkoły rolniczo - dandlowej) otwarte w dniu 4. IX 1946 r. z ilością uczniów 64. Szkoła muzycz-

na, założona 10. IX 1945 r. i licząca początkowo 45 uczniów, dziś liczy 150 uczniów i 8 profesorów. Istnieje jeszcze państwowe gimnazjum ogrodnicze z ilością 27 uczniów, 3-letnia szkoła przemysłu licząca 22 uczniów i kursy dokształcające z zakresu 7 kl. szkoły powszechnej z ilością uczniów 21.

Rozlokowanie szkół na terenie miasta napotyka na trudności związane z brakiem odpowiednich wolnych budynków. Budynki te, w których mieściły się w przednio szkoły są obecnie zajęte przez oddziały wojskowe Armii Radzieckiej. W związku z tym wysłana zostanie delegacja do odpowiednich miarodajnych władz Armii Radzieckiej celem wyjednania opróżnienia dla potrzeb szkolnictwa, zajmowanych obecnie przez wojska budynków szkolnych.

Dochody z ogrodów miejskich

Od 1 stycznia do 31 października b.r. miejski ogród handlowy przyniósł miastu czysty zysk w sumie 622.420 zł. Sumę tę uzyskano ze sprzedaży hodowanych roślin.

Kwiaty, wieńce i dekoracje dały

599.309 zł, warzywa 170.823 zł, rozsady 6.236 zł, nasiona 7.300 zł — razem 783.678 zł. Po potrąceniu wydatków na robociznę i inwentaryzację, które wyniosły w sumie 161.248 zł — pozostaje czysty zysk w wysokości 622.420 zł.

G O S P O D A R N O Ś Ć

Ciekawe, ale wielu z nas nie przypuszcza, jak wielką rolę ekonomiczną w budowie cywilizowanego świata odgrywa... gospodarność. Przypomnijmy sobie, jakże wielką rolę odgrywał Niemiec. Nie oczarowali nas swoją wybitną inteligencją, naród to naogół średnio inteligentny. Zarówno rzemieślnik, inżynier, lekarz lub inny fachowiec. Polak przewyższa nieraz Niemca swoimi zdolnościami. Nie oczarowali nas też swoją pracowitością, Polacy potrafią wydatnie, a nieraz i ofiarnie pracować. To samo stosuje się do innych cudzoziemców. Natomiast Niemcy górują nad nami, zresztą nad wieloma innymi narodami, wybitną gospodarnością. I jeśli chodzi o nasze obserwacje poczynione w Świdnicy, to my, którzy objeżdżamy mieszkania polskie, mogliśmy zaobserwować ten rys charakteru niemieckiego po sprzętach, urządzeniach itd., zresztą rys nabyty długolną pracą wychowawczą państwa.

Gospodarność niemiecka jest przysłowiowa, a zresztą narody zachodu Europy tej samej gospodarności przestrzegają. W szczególności Anglicy, Francuzi, Szwajcarzy, Czesi, Duńczycy, Holendrzy, narody skandynawskie są sławnymi gospodarzami.

Chłop polski ma wiele zadatków na dobrego gospodarza. Niewiele wysiłków propagandowo wychowawczych ze strony organizacji państwowych i społecznych, a upodobnia się wszyscy do chłopca z Poznańskiego, którego długoletnia szkoła niemiecka wiele nauczyła.

Czym jest gospodarność w konsumpcji, nauczy nas niżej przytoczony urweczek z dzieła ekonomicznego prof. Barchńskiego, który oto przytaczamy:

Celem każdej działalności gospodarczej człowieka jest niewątpliwie konieczność zdobycia środków dla zaspokojenia potrzeb i to zarówno teraźniejszych, jak i przyszłych. Gospodarcze i społeczne znaczenie tych ostatnich jest tak wielkie, że ludzie należycie uświadomieni i gospodarzowie wyrobieni oceniają je na równi, a często nawet wyżej od potrzeb teraźniejszych. Dbając o swoją przyszłość, ludzie tacy bardzo chętnie wyrzekają się zaspokojenia niektórych mniej koniecznych potrzeb teraźniejszych na rzecz spodziewanych potrzeb przyszłych i w ten sposób zabezpieczają sobie życie na starość. Odtąd takie przeczne postępowanie jest niczym innym jak oszczędzaniem, które jest nie tylko gwarantką osobistego dobrobytu i przyszłego spokoju, ale jednocześnie drogą do bogactwa i potęgi państwa i narodu.

Oczywiście, iż takie postępowanie dla państwa i narodu postępowanie jego obywateli zależne jest nie tylko od nich samych, ale i od stosunków ogólnych, wśród których na pierwszy plan występują: poczucie bezpieczeństwa, zagwarantowanie własności osobistej i stabilizacja pieniądza.

Mówiąc o oszczędności i jej ogromnym znaczeniu dla jednostki i państwa, mamy zwykle na myśli wyżej wskazaną jej postać, to jest odkładanie konsumpcji na przyszłość. W ekonomice ta postać oszczędności nazywa się przecznością. Oprócz niej należy odróżnić drugą, równie ważną, a może nawet ważniejszą postać oszczędności a mianowicie gospodarność. Polega ona na tym, ażeby przy pomocy najmniejszej ilości posiadanych środków zaspokoić możliwie największą ilość potrzeb. Inaczej mówiąc, jest to praktyczne zastosowanie znanej w ekonomice zasady hedonistycznej, polegającej na uzyskiwaniu największego zadowolenia przy najmniejszej ofierze.

W przeciwieństwie do oszczędności - przeczności wymagającej od ludzi stosunkowo dużego wyrobienia i wysiłku woli, bez czego wyrzeczenie się teraźniejszych przyjemności na rzecz przyszłych byłoby niemożliwe, oszczędność - gospodarność jest o wiele łatwiejsza i powszechniejsza i, co ważniejsze, nie jest potoczna z koniecznością wyrzekania się czegośkolwiek. Podczas gdy z naukowego punktu widzenia pierwsza postać oszczędności może obejmować tylko tę część dochodu, która pozostaje po zaspokojeniu wszystkich do życia potrzeb, czyli innymi słowy tylko tych, którzy w ogóle mają coś do zaspokojenia, to druga jest przystępna dla wszystkich, nawet dla najbiedniejszych i odnosi się tak do konsumpcji, jak i do produkcji.

Oszczędność w produkcji jest ściśle związana z postępem technicznym, umożliwiającym coraz lepsze i coraz pełniejsze wy-

zyskanie maszyn źródeł energii mechanicznej, surowców i bardzo wielu odpadków, które do niedawna uważano za bezużyteczne. Marnotrawstwo, jakie w tej dziedzinie jeszcze i dziś obserwujemy, nie da się wprawdzie dokładnie obliczyć, ale w każdym bądź razie wynosi w Polsce wiele setek milionów złotych, które łatwo można by corocznie dla gospodarstwa narodowego zaoszczędzić.

Jeszcze większe i widoczniejsze rezultaty oszczędnościowe daje gospodarność w dziedzinie konsumpcji. Wszak na każdym kroku i w każdym domu widzimy, że to, co dobra gospodyni wydaje na dostatanie prowadzonego domu w ciągu miesiąca, innej w podobnych warunkach wystarczy zaledwie na tydzień. Staranny szofer zachowa swój samochód w dobrym stanie dwa lub trzy razy dłużej, aniżeli inny niedbały i nieostrożny. Porządny uczeń zachowa swój mundur szkolny o wiele dłużej, niż inny, który go niedbale utrzymuje i lekkomyślnie niszczy.

Tego rodzaju przykładów można by przytoczyć bardzo wiele. Wskazują one na to, jak wiele środków marnujemy w życiu codziennym, a jednocześnie (są dowodem) iż piękno i wygoda życia zależą nie tyle od ilości posiadanych środków, ile od umiejętności rozporządzania nimi. O ileż łatwiejsze byłoby życie, gdyby nasze panie domu, przez których ręce przechodzi olbrzymia większość wydawanych pieniędzy, umiejętność tę należycie opanowały. De-

piero wówczas moglibyśmy się przekonać, jak wielkie sumy można by zaoszczędzić na racjonalnie prowadzonym gospodarstwie domowym. Toteż nauka gospodarstwa domowego powinna być wprowadzona do wszystkich szkół żeńskich i traktowana, jak jeden z najgłówniejszych przedmiotów.

Od najwcześniejszych lat powinniśmy uczyć się stosowania prawa zastopowalności dóbr w konsumpcji. Jakżeż wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, iż jedną i tę samą potrzebę można równie dobrze zaspokoić tak kosztownym, jak i tanim dobrem. Tymczasem zdrowie fizyczne i zadowolenie moralne znacznie częściej idą w parze z taniością i prostotą dóbr, zwłaszcza spożywczych, niż z luksusem i wyszukaną wykwintnością. W rezultacie racjonalizowanie konsumpcji prowadzi nie tylko do oszczędności pieniężnej, ale i do poprawy zdrowia i tężyzny moralnej.

Drugą niezmiernie ważną dziedziną, w której można by dla gospodarstwa narodowego zaoszczędzić już nie dziesiątki ale setki milionów złotych, jest umiejętne przechowanie dóbr łatwo psujących się. Wskutek wadliwego przechowywania marnowało się w Polsce około 50 milionów korcy ziemniaków i bez mata 5 milionów korcy zbóż, które wskutek zgnicia lub zjedzenia przez myszy i robactwo rok rocznie przepadały. Strata, jaką nasze gospodarstwo narodowe ponosiło z tych dwóch pozycji, wynosiła około 200 milionów złotych rocznie. Jest to o wiele więcej, niż zdołaliśmy w

r. 1936 uzyskać z wywozu węgla, ropy, benzyny, cukru i towarów włókienniczych razem wziętych! Do tego dochodzą olbrzymie straty, powodowane corocznie wadliwym przechowywaniem tysięcy innych dóbr, jak mięso, masło, jaja, owoce, jak zjadane przez mole ubrania, jak niszczone przez rdzę żelazo, jak „kapiące” kranie wodociągowe w miastach, ulatunujące się gaz itp. (Coś specjalnie aktualnego w Świdnicy — prz. red.)

Do tej samej kategorii strat można by poza tym zaliczyć zniszczenia powodowane i z niedbalstwa wynikające często pożary, których w należycie zorganizowanym gospodarstwie narodowym łatwo można by uniknąć.

Trochę więcej uświadomienia wśród szerokiego mas narodu, trochę więcej wysiłku i dobrej chęci kierowania się w życiu zasadami gospodarności, a unikniemy tych kolosalnych strat i poczynimy wielkie oszczędności, które łatwo mogą się stać źródłem narodowego dobrobytu. Dla narodów biednych, a naród polski do nich niewątpliwie należy, gospodarność jest główną, najłatwiejszą, najdostępniejszą, a zarazem najskuteczniejszą postacią oszczędzania. Wśród tych narodów inne postacie oszczędności tylko wówczas mogą się należycie rozwijać, gdy zasada gospodarności i racjonalizacja konsumpcji rozpowszechniły się dostatecznie szeroko.

Odpowiedź Niemca - W. Churchillowi

Wszyscy pamiętamy mowę W. Churchilla, wygłoszoną w dniu 19. IX. b.r. w Zurychu, propagującą ideę „Pan Europy” oraz wyrażającą wiarę w odrodzenie duchowe narodu niemieckiego. Opinia polska ze słusznym oburzeniem przyjęła mrzonki b. premiera W. Brytanii, gdyż naród polski nie chce „Pan-Europy” z udziałem Niemiec i nie wierzy w szczytność nawrócenia się Niemców i w ich dojrzałość demokratyczną.

Ze pogląd ten jest słuszny — świadczą dobitnie głos Niemca wybitnego pedagoga, F. W. Foerstera, przebywającego w Nowym Jorku, który na łamach poczytnego dziennika szwajcarskiego „Neue Zürcher Zeitung” zamieścił przed kilku tygodniami nader wnikliwie i wprost rewelacyjne uwagi na temat „odprusaczenia Niemiec”, przestrzegając przed złudną wiarą w odrodzenie się moralne narodu niemieckiego. A oto charakterystyczniejsze wyjątki ze wspomnianego artykułu:

„Istotną treścią tych projektów było radykalne położenie kresu niezdolnemu niepokojowi wszystkich spraw kontynentu poprzez heroiczy akt zapomnienia i pojednania — stworzenia wraz z Niemcami Stanów Zjednoczonych Europy. Czy jednak kiedykolwiek słyszano o tym, aby jakiś bezlitosny rabuś wraz ze swymi współnikami zaledwie w rok po aresztowaniu bez okazania najmniejszej zmiany swych poglądów był z całą powagą zapraszany do założenia związku mającego na celu zabezpieczenie porządku publicznego? Chwyłamy się za głowę i zadajemy pytanie: jakże możliwe jest takie zaślepienie wobec najwidoczniejszych faktów u człowieka, który lata całe musiał walczyć z najkrwawszą rzeczywistością. Czyżby w Churchill-bohaterze zrodziła się potrzeba zapomnienia o wszystkich tych okropnościach i uwierzenia w cud, który w czarodziejski sposób przekreśli wszystko, co przeciwstawia się spełnieniu marzenia?”

W Niemczech zbrodniarze i ich zaślepieni zwolennicy o niezem i niezom, jak o możliwościach nowego zrealizowania swoich celów innymi sposobami i z innymi sprzymierzeńcami. Czyż po to zapłacony został niebawemu haracz krwi, aby odrzucić całe dobrze zdobyte bezpieczeństwo? Nie można ignorać stanu umysłu, który grozi nadal nowymi zbrodniami... Dziś nie ma w Niemczech poza mgławicą i cieniami niczego, na czym można by budować. Dlatego byłoby samobójstwem Europy, gdyby narody, które przez pięć lat były okradane, poniżane i obrabowywane z kwiatu swej intelektualnej elity, chciały stwo-

żyć Paneuropę wspólnie z całkowicie nienawraczonymi i nadal niepoprawnymi Niemcami. W ciągu kilku lat mieliśmy Pangermanię w miejsce Paneuropy. Niemcy nie znają nic innego nad „dominowanie”, i jeśli znowu się zezwoli, aby mogły rozwijać i centralizować swobodnie swą potęgę przemysłową, to wówczas klęska spadnie na świat daleko szybciej, aniżeli to nastąpiło po tamtej wojnie.

Nikt naprawdę nie zażądał całkowitego zniszczenia niemieckiego przemysłu. Lecz jeśli nie zostanie całkowicie zniszczony lub wywieziony przemysł wojenny wraz z przemysłem pomocniczym, to można być pewnym, że odbudowa niemieckiej potęgi i wszystkich jej nowoczesnych środków niszczyielskich będzie sprawą tylko czasu. Nie jest niczym innym jak znaną niemiecką propagandą twierdzenie, że zniknięcie 5-ciu czy 6-ciu gałęzi przemysłu, które stanowią bazę niemieckiej techniki niszczyielskiej, oznacza śmierć głodową dla Niemców. Niemcy zatrzymują dość przemysłu pokojowego, aby wraz z gospodarką rolną — która w r. 1935 pokrywała już 90 proc. niemieckiego zapotrzebowania — móc naród swój wyżywić, a konieczne uzupełnienia importować.

Churchill należy do kasty, której mocne trzymanie się standardu moralnego stanowiło tajemnicę autorytetu. Jakżeż więc jest możliwe, że człowiek takich tradycji ma odwagę sugerować Europie wejście w układy, stworzenie związku zaufania — z nieoczyszczonego narodem, który dotąd nawet nie obmył rąk z przelanej krwi. Czy cały naród niemiecki nie popęlił kolektywnej zbrodni nie mającej sobie równej w całej historii ludzkości? I czy za tą zbrodnią nie stał ohydny plan wtrącenia całego świata w niewolę? Czy plan ten może zostać przez naród niemiecki lub jego przedstawicieli uroczysto potępiony lub odwołany? Faktem jest, że naród niemiecki nie okazał dotąd żadnych oznak odrazy dla swojego barbarzyństwa, żadnej świadomości straszliwej winy i nie go bardziej nie cieszy jak konflikt zachodu ze wschodem.

W zakończeniu Foerster konkluduje: „Militaryzm pruski musi być wycięty, jak rak. Odprusaczenie Niemiec” jest jednak zadaniem trudnym. Operacja się nie udała po tamtej wojnie. Odprusaczenie może trwać lat sto. Każda wszakże próba militarystycznej odbudowy musi być surowo karana, a wszelkiej propagandzie utrzymania starego ładu, tak konsekwentnie uniemożliwić działanie, aby w końcu sami Niemcy musieli sobie

wyznać, że żadnych szans nie mają na to, aby móc swoją wolę narzucić pozostałemu światu. Katastrofalne błędy w traktowaniu Niemiec od roku 1919 aż do ostatniego projektu Churchilla wynikają z zasadniczo fałszywej oceny roli narodu niemieckiego, jaką się temu narodowi w całym dramacie przypisuje. Dla dobra narodu niemieckiego muszą być Niemcy przez czas dłuższy ubezwłasnowolnione w sensie światowo-politycznym. Jakim prawem ten, który pozwolił na to, aby nim rządili zbrodniarze, zgłasza żądanie politycznej samodzielności? Niemcy bazą Pan-europy? Kto to z powagą głosi ten nie pojmuje tego, czego potrzebują Niemcy, aby wyleczyć się z szaleństwa.

Tyle F. W. Foerster, 70-cio letni pedagog i znawca psychiki narodu niemieckiego oraz bojownik o spokój w świecie. Wypowiedzi jego stanowią groźne „memento” dla wszystkich przyjaciół Niemiec i jakże aktualne są w przeddzień narad nad kwestią niemiecką. Oby odbiły się szerokim echem w Europie i znalazły oddźwięk u anglosaskich mężów stanu, cierpiących na daltonizm. Dla nas zaś wnioski i nauka, że postawę nieufności do sąsiada zachodniego należy utrzymać z uwagą na podnoszący głowę rewizjonizm niemiecki. B. Z-ki.

Byli więźniowie z Gross-Rosen zgłaszają się

Wobec sporządzania aktu oskarżenia przeciwko byłemu naczelnemu lekarzowi obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen dr. med. Erichowi Güntherowi, który znajduje się w więzieniu świdnickim — Prokurator Sądu Okręgowego w Świdnicy wzywa wszystkich byłych więźniów tego obozu, ażeby się zgłaszali do Prokuratury Sądu Okręgowego w Świdnicy, przy ul. św. Jadwigi nr 7 na świadków.

DYŻURY APTEK

w bieżącym tygodniu t. j.

od dn. 24 XI. br. do dn. 30 XI. wł

dyżuruje:

APTEKA

„WARSZAWSKA”

ul. Jadwigi 2,

Zwyrodniał ojciec dostał 10 lat więzienia

W zeszłym tygodniu zakończyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Świdnicy przeciwko Edwardowi Pietrasikowi, zam. w Kamionkowie koło Dzierżoniowa, gdzie pełnił funkcję magazyniera. Przepiękstwa jego są natury erotycznej i jako takie niewiele różnią się od zbrodni słynnego niegdyś upiora z Düsseldorfu. Wygląd zewnętrzny tego hulaka i pijaka w niczym nie zdradza jego skłonności do ohydnych zbrodni, które zaprowadziło go za więzienne kraty.

Edward Pietrasik był postrachem dla nieletnich dziewcząt, które zresztą zwał do siebie pod różnymi pozorami, a następnie gwałcił. Spraw takich ma na sumieniu bez liku, a swoją przestępczą karierę rozpoczął jeszcze za okupacji niemieckiej w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie po pijanemu zniewolił swoją 6-cio letnią córeczkę Halinę. Od tego czasu biedne dziecko znosić musiało cały ohydny ciężar ojcowskiego zwyrodnienia. Dom rodzica stał się odtąd istnym bagnem moralnym, na które musiała patrzeć i wśród którego wyrastała. Było jeszcze za małe i za głupie by skargę swą mogło wynieść poza dom i zawstydić nią świat-

ło dzienne. Bało się ojca i unikało wszystkiego, co mogło by ścignąć jego gniew. Za namową jego zapraszała do mieszkania swoje rówieśniczki, które kolejno dzieliły nędzny los swojej koleżanki.

Gdy front wschodni przybliżył się do Piotrkowa, Edward Pietrasik wyjechał wraz z córką do Rzeszy i przebywał czas pewien w Alzacji, gdzie w dalszym ciągu udawało mu się bezkarnie niewolić nieletnie dziewczęta. Powinęła mu się dopiero noga, gdy wrócił z powrotem do Polski i osiedlił się na Dolnym Śląsku w Kamionkowie koło Dzierżoniowa. Teraz już miarka wyraźnie się przebrała. Córeczka podrosła i zaczęła już pewne rzeczy rozumieć, a ojciec w dalszym ciągu zwabiał jej koleżanki i zniewalał. Gdy jednak ofiarą jego zbrodni padły dwie nieletnie dziewczynki 11- i 9-cio letnia, córki najbliższej sąsiadki, wówczas w całym Kamionkowie zrobił się taki szum, że cała sprawa wypłynęła od razu na wierzch. Dano znać Milicji, która zbrodniarza aresztowała i sprawę przekazała prokuratorowi. Sąd, po dokładnym rozpatrzeniu winy oskarżonego, wziął pod uwagę wyjątkowo brudny gatunek zbrodni i skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia.

W czasie rozprawy sądowej wyszło na jaw, że Pietrasik podczas okupacji współpracował z Niemcami i wyraźnie im pomagał przy likwidacji ghetta w Piotrkowie. W czasie swego pobytu w Alzacji, współpracy tej nie przerwał i z dumą nosił płaszcz i pilotkę niemiecką. Czeką go więc druga sprawa, niezależnie od tamtej. Sądzoney będzie jako zbrodniarz hitlerowski, tymczasem zaś sporządza się przeciw niemu nowy akt oskarżenia.

Niemcy przeciw akcji denazifikacyjnej

Niemcy rozpoczęli akcję terrorystyczną przeciwko przeprowadzaniu denazifikacji. Przedstawiciele rządów prowincji znajdujących się na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej nie są w tej sprawie bez winy. Ostatnio, premier Witembergii i Badenii Reinhold Maier oświadczył, że Amerykanie chcieliby ukarać więcej Niemców niż jest winnych. Maier odpowiadając na zarzuty postawione sądom denazifikacyjnym przez generała Luciusa Clay'a powiedział, że oświadczenie Clay'a zostawiło wśród Niemców wrażenie jakoby denazifikacja nigdy nie miała się skończyć.

Z kraju i ze świata

Obrazy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami odbędą się w Europie na początku przyszłego roku. Jako miejsce spotkania dla tych rozmów wymienia się Londyn, Brukselę i Genewę.

Na odbytym w poniedziałek posiedzeniu, które trwało blisko trzy godziny, Wielka Piątka nie powzięła żadnej decyzji w sprawie weta. Zebranie było poświęcone ogólnej dyskusji.

Komisja gospodarcza ONZ prowadziła w poniedziałek w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskiem amerykańskim — złożonym przez dyrektora naczelnego UNRRA — La Guardia, aby powołano do życia nadzwyczajny międzynarodowy fundusz żywnościowy w wysokości 400 milionów dolarów, który by nadal prowadził działalność organizacji UNRRA.

Rząd holenderski zamierza wkrótce zwrócić się do rządu brytyjskiego z wnioskiem o przyłączenie do Holandii części terytorium niemieckiego wrzynającego się w teren Holandii na południe od Limburga. Na terytorium tym zamieszkiwanym przez 75 do 100 tys. Niemców znajdują się złoża węgla i ropy.

Proponowane poprawki graniczne skróciłyby granicę pomiędzy Holandią a Niemcami o 200 do 300 mil.

Mówi się także o ewentualnym objęciu przez Holandię w posiadanie wyspy Berkum, na której rząd holenderski zamierza umieścić jeńców wojennych.

— Ulice Salzburga (Austria) zasypane zostały większą ilością papierowych czarnych swastyk i ulotek antysemitycznych. Autorzy ulotek nie są dotychczas znani.

Pierwszy samolot pasażerski o napędzie rakietowym odbył pierwszy lot z Londynu do Paryża. W 50 minut po opuszczeniu lotniska pod Londynem samolot wylądował na lotnisku Le Bourget pod Paryżem. Przeciętą szybkość samolotu wynosiła ok. 400 km. na godzinę.

Dziś w nocy spłonął z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot kursujący pomiędzy Anglią i Holandią. W samolocie tym znajdowało się oprócz załogi 25 podróżnych. Wszyscy zginęli w płomieniach.

Jak komunikuje Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy, ogólna suma ofiar na odbudowę Warszawy wpłaconych do dnia 15 listopada br. wynosi 89.340.375 zł.

Uchodźcy polscy, którzy w czasie wojny znajdowali się w Lizbonie i Palestynie opuścili oboz UNRRA w miejscowości El Szatt, udając się do kraju.

W grudniu do obozu El Szatt przybędą

Polacy z Afryki Wsch. i Indii, którzy następnie zostaną repatriowani.

W 3-letnim planie radiofonizacji kraju przewidziana jest budowa doświadczalnej stacji telewizyjnej. W ramach prac, zmierzających do realizacji tego planu z ramienia Polskiego Radia wyjechał do Stanów Zjednoczonych dr. Adolf Blicher, b. dyrektor techniczny Polskiego Radia celem przestudiowania zagadnień związanych z rozwojem i osiągnięciami telewizji amerykańskiej.

Do portu w Gdyni zawinął statek „Fals-tria” z ładunkiem zawierającym m. in. 50.000 worów paczkowych i do Gdańska statek „Borysław” zawierający 36.000 worów paczkowych. Ogółem przybyło do Polski około 400.000 paczek pocztowych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla prywatnych adresatów w Polsce.

Jest to największy z dotychczasowych transportów poczty amerykańskiej pomocy Polonii Amerykańskiej dla rodaków w kraju.

Złodzieje okradli kościół parafialny

W Świdnicy złodzieje poczynają sobie coraz śmielej i grasują na całego. Ostatnio padł ofiarą opryszków kościół parafialny. Złodzieje po nabożeństwie wieczornym skryli się w zakamarkach świątyni i pozwolili się zamknąć. Dopiero gdy poczuli się zupełnie sami i bezpieczni, rozpoczęli robotę. Lupem ich padło 7 ołtarzy, z których pościągali obrusy, przykrycia i różne drobiazgi. Następnie wypróżnili wszystkie skarbonki z pieniędzmi i wybijając szyby w oknie, uciekli przez nikogo niespostrzeżeni. Straty sięgają wysokich sum.

Jednocześnie ofiarą złodziei padła młoda repatriantka z Tarnopola Anna Gargulińska zam. przy ul. Mennickiej 11. Kradzieży dokonano w biały dzień, między godz. 14-tą a 15-tą. Złodzieje obrabowali mieszkanie doszczętnie, pozostawiając tylko meble i puste ściany.

Kominek harcerski

Harcerze zapraszają wszystkich członków i sympatyków Koła Przyjaciół Harcerzy w Świdnicy na „KOMINEK”, który się ma odbyć w niedzielę t.j. 24. XI br. o godz. 16-tej w sali Domu Społecznego, Jagiellońska 5. Bogaty program. Wstęp bezpłatny.

CHCIAŁBYM

Chciałbym...
Raz jeszcze stoły umać
Ukwiecić szarość codzienną!
W listowiu śmierć się już czai
I wionie pustką jesienną...

Już w gumnach snopy złożone,
W spiżarniach miodowe plasty
Lecz jeszcze kwiaty spóźnione —
O słońcu nam szeptają — astry.

Więc chwytam zwodniczy promień
Z młodzieńczych siłą uniesień,
Zanim utkany ze wspomnień
Płaszczem spowije się jesień

W kielichy naleję wina
Niech gwarem wypełni się pustka,
Cudna, kochana dziewczyna
Nabrzmiała niech poda mi usta.

Tak pragnę...
Raz jeszcze stoły umać
Ukwiecić szarość codzienną!
W listowiu śmierć się już czai
I wionie pustką jesienną...

Piasłowski olimp

Prometeusz był nielada spryciarzem skoro uspił czujność bogów Olimpu i wykradł stamtąd ogień. Czym byśmy zapalali dzisiaj papierosy, gdyby nie on. Trzeba by je jeść.

Dzisiaj męczy się, biedaczysko, na Kaukazie i orły ostrzą dzioby na jego żebrach, lecz może się klepać rękami po kolanach ze śmiechu, że kiwnął bogów.

Tak, ale to było dawno. Wtedy jeszcze bogowie nie znali srebrnych młoteczków do zabijania wszy na głowie, jak to nasze średniowieczne księżniczki, lecz iskali się palcami i wszy rzucali kurom.

Przed wszystkim nie było wówczas żadnych komisji, ochron drogowych i kolejowych, to też taki Prometeusz mógł brykać i szabrować Olimp. Niech by on dzisiaj spróbował taki kawał urządzić na Ziemiach Odzyskanych. Niech by pokusił się zabrać stąd cokolwiek i zawieźć do Centralnej Polski. Ładnie by wyglądał.

Ziemie Zachodnie są odizolowane od reszty świata, więcej niż boski Olimp. Przeróżne komisje strzegą jej granic, i ani szpilki przez nie nie przemycisz.

Pewna biedna urzędniczka dostała (t.j. za połowę swej miesięcznej gaży) urzędowski materiał na płaszcz i postanowiła zawieźć go do swego brata, który jest krawcem w Katowicach, aby jej urobił płaszcz na święta. Na stacji odebra-

no jej materiał. Nie pomogły łzy, ani błagania. Poczęła się w końcu uśmiechać do likwidatora jej wieloletnich snów o płaszczu. Bezskutecznie. Została pouczona, że może interweniować we Wrocławiu. Pojechała do Wrocławia. Tam oznajmiono jej, że materiał przepada, ponieważ wywoziła go bez zezwolenia. Chciała się rzucić pod tramwaj, lecz w tym dniu nie było prądu i tramwaje nie funkcjonowały.

Jak pech, to pech.

Bilet do Katowic przepadł, jazda do Wrocławia kosztowała 200 zł, bulki 30 zł i płaszczu nie będzie.

Wolno natomiast przewozić używaną garderobę i bieliznę dla potrzeb osobistych.

Jakiś porządny ojciec z córką postanowił zastosować się do tego przepisu. Ojciec zapakował do walizki swe „świętne” ubranie, koszulę i buty, córka zaś swe damskie fatalaszki. Ojciec zapalił fajkę, wziął łagą do garści i wsiał z córką do pociągu. Jada i myśla, jak się to matezysko w domu ucieszy, gdy ich zobaczy. Pewnie usmarzy z radości jajecznicę ze szperką i zabije na obiad królika, który choruje już od Wielkiejnoy.

W tym nieszczęsnym Kamieńcu musieli przesiadać. (Nie darmo wzięli on nazwę od kamienia). W pośpiechu ojciec porwał walizkę córki, córka zaś walizkę ojca. Pobiegli do katowickiego pociągu. Seisk jak na jarmarku. Ojciec wsiał do

przedniego wagonu, córka gdzieś do tylnego.

— To nie — myśli stary. W Katowicach się spotkamy. Pociąg ruszył. Ojciec podkreca węża z radości, że wepchał się do pociągu i nie rozdarł ubrania, ani nie zgubił kapelusza. Aż oto wpada kontrola i każe otwierać walizki.

Stary otwiera, a tu babskie kiecki.

Zabrali walizkę.

Tłumaczy, że to córki, że ona też w tym pociągu jedzie, że ona ma jego walizkę i t.d. Szkoda fatygi. Nie pomogło.

W Katowicach spotyka się z córką.

— Gdzie masz moją walizkę? — pyta.

— Zabrali, bo była w niej męska garderoba.

— No, widzisz — mówi stary — ładna historia. Nie mów przynajmniej matce, bo się pochoruje.

Pomyśli ktoś, że takie farsy zdarzają się gamoniom, lub szabrownikom, pozorującym różne ekliwe historyjki około swego zerwania na Zachodzie.

A przecież jakiś student uniwersytetu zali się w „Expresie Wieczornym” że zabrano mu polskie książki do nauki. Jechał do swej ciotki, czy babki, aby podkarmić się trochę i podkuć do egzaminu. Zabral se sobą książki do teatru i wiązki. Teraz pisze prośby, optaca stemple, czeka.

Czekać może, tylko że belfry na uniwersytecie nie uznają takich szkolnych wymówek, jak „nie umiem, bo nie mam

książki”. Tak można powiedzieć katechecie, bo katecheta to uczuciowy człowiek.

Podobne krotkocwile spotykamy na poczcie.

Paczkę pięciokilową można posłać. A więc posyła. Przychodzi kontrola, paczki rekwiruje i posyła do Warszawy. Tam sprzedaje się te paczki pracownikom.

A więc mienie poniemieckie tak czy tak opuszcza Ziemię Zachodnią. Tylko wędruje do innych rąk.

Z początkiem roku szkolnego pewien kupiec otrzymał zamówienie na większą ilość zeszytów. Deptał po całym Dolnym Śląsku i nie nabył ani jednej sztuki.

Pofatygował się do Katowic. W Katowicach przyrzeczono mu dostarczyć każdą ilość zeszytów, lecz drogą wymiany za papier.

Ów kupiec miał sporą ilość papieru, więc sporządził kilkanaście paczek pięciokilowych i posłał pocztą. Przepadły wszystkie.

Porwała go złość i postanowił urządzić wica. Zapakował pięciokilowy kamień i posłał do Katowic.

— Będą pewnie myśleć, że to jakiś unikat archeologiczny — powiada — i wniosą go do muzeum.

Ale kamień dotarł do Katowic. Sprzedawca zeszytów śmiertelnie się obraził za taki żart i wymyślał go w liście, grożąc mu rozbiciem głowy tym kamieniem przy najbliższym spotkaniu. Sawczak.

Cennik na artykuły wolno rynkowe

Zgodnie z uchwałą Powiatowej Spółecznej Komisji Cennikowej w Świdnicy z dnia 14. XI 1946 r. obowiązują na terenie miasta i powiatu świdnickiego od dn. 15. XI 1946 r. następujący cennik na artykuły wolnorynkowe:

cukier	184 zł
sól biała	10 zł
mąka żytnia 90% za kg 18,50	22 zł
mąka pszenna 80% za kg 42,00	50 zł
jaja (sztuka)	20 zł
masło osetkowe (wiejskie)	500 zł
chleb żytni 90%	17,50 zł
chleb pszenny 80%	45 zł
mleko pełne	30 zł
bułka (7 dkg.) sztuka	5 zł
zapałki	3 zł
fasola	40 zł
mięso wołowe z 15% dokł. kości	200 zł
mięso wołowe bez kości	230 zł
mięso cielęce z 15% dokł. kości	180 zł
mięso cielęce bez kości	200 zł
mięso baranie z 15% dokł. kości	180 zł
mięso baranie bez kości	200 zł
mięso wieprzowe schab	300 zł
Boczek	250 zł
Szynka	280 zł
Lopatka	220 zł

Ślonina	350 zł
Sadło	380 zł
Smalec	450 zł
Kielbasa zwykła	360 zł
Kielbasa popularna 75%	360 zł
Kielbasa krakowska 90%	400 zł
Kielbasa serdelowa 55%	340 zł
Kielbasa metka 95%	400 zł
Boczek wędzony	360 zł
Szynka gotowana	440 zł

Każdy sklep zobowiązany jest cennik wywiesić na widocznym miejscu, a na towarach ujawnić ceny w sklepie i na wystawie.

Nie przestrzeganie określonych cen będzie karane w trybie dekretu z dnia 25. X. 44 r. „O zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej“ (Dz. U.R.P. Nr 9, poz. 49) zmienionego dekretem z dnia 20. XI. 44 r. (Dz. U.R.P. Nr 12, poz. 63) aresztem do 6-ciu miesięcy i grzywną do 500.000 zł lub jedną z tych kar.

Cennik ważny aż do odwołania. Świdnica, dnia 15 listopada 1946 r.

Kier. Ref. Apr. i Handlu

(—) Łowicki Stanisław

Starosta Powiatowy

(—) Jedyński Józef

REFERAT ZDROWIA W ŚWIDNICY

ZATRUDNI

4 kwalifikowane pielęgniarki,
1 siostrę operacyjną,
1 mechanika do maszyn elektro-
medycznych oraz 5 sanitariuszek.

Górnicy swoje zrobili ale my w Świdnicy nie mamy węgla

1.066 kg węgla dziennie!
Rekordowa wydajność polskiego
górnika.

Zgodnie z planem państwowym przemysł węglowy ma w roku 1946 wydobyć 46 milionów ton węgla. Według danych statystycznych w ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku wydobyto łącznie 38.626.056 ton. Tak więc -na miesiąc listopad i grudzień br. pozostało do wydobycia zaledwie 3.373.946 ton, czyli plan państwowy na rok bieżący zostanie przez górników wykonany z nadwyżką.

W październiku wydobyto w ciągu 27 dni pracy 4.554.700 ton (przewidziane było wydobycie 4.536.900 ton). Plan wykonano więc w 100,4 procentach.

Przeciętna dzienna wydajność pracy jednego robotnika w październiku br. dla Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego wynosi 1.127 kg., a dla całego przemysłu węglowego — 1.066kg. Jest to najwyższa wydajność, jaką osiągnęli polscy górnicy od chwili odzyskania przez Polskę wolności.

Pod względem wydajności na pierwszym miejscu znalazło się Zjednoczenie Chorzowskie — 1.360 kg., Rudzkie — 1.257 kg., Katowice — 1.212 kg.

Przeciętna wydajność całego przemysłu węglowego wzrosła w stosunku do września o 2,4 procent.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO TRAKTORÓW I MASZYN ROLNICZYCH W ŚWIDNICY - (DOLNY ŚLĄSK)

Poszukuje:

Tokarzy,
Mechaników traktorowych i maszyn rolniczych,
Spawaczy

Płaca według umowy zbiorowej. Premie według zdolności i wykonanej pracy.

JEDYNA W ŚWIDNICY
WARSZAWSKA KUCHNIA
ZAPRASZA
NA SMACZNE POSIEKI

Warszawianka
DŁUGA Nr 2

CODZIENNE
KONCERT

Sędziem sportowy w Świdnicy

„Niespodzianka“ Dolnośląskiego OZPN

Onegdaj Zarząd Dolnośląskiego OZPN powziął niespodziewanie ważną decyzję unieważniającą przyznanie tytułu mistrza Dolnego Śląska na 1946 r. KKS „Burza“ Wrocław. Uwzględniając obecną formę „Burzy“ Zarząd D.Śl. OZPN słusznie wychodził z założenia, że wobec możliwości reaktywowania „Ligi Państwowej“ należy wyłonić prawdziwego godnego reprezentanta naszego Okręgu. — Wspomnianą decyzją KKS „Burza“ została mistrzem na 1945 r. Natomiast mistrzostwo na rok 1946 rozstrzygnięte zostanie przez dwurundowe rozgrywki pięciu drużyn czołowych Kl. „A“ t.j. Polonia Świdnica i 4 wrocławskie drużyny I.K.S., Pafawag, Odra i Burza. Zawody rozegrane zostaną w czwartki każdego tygodnia, ze względu na brak terminów (gdyż wszystkie niedziele zajęte są rozgrywkami rundy jesiennej Kl. „A“ na sezon 1946-7. Wylosowano już wszystkie zawody... Stało się bo tak widocznie musi być... propozycja aby bieżące zawody o mistrzostwo odłożyć na późniejsze terminy nie znalazły zwolenników wśród pozostałych delegatów wrocławskich.. argumenty stawiane przez nas, jak przemęczenie drużyn dwoma w tygodniu ciężkimi zawodami, nie przekonały.. a przecież jest jeszcze jeden mankament drużyny silne dają swym przeciwnikom zawodów o mistrzostwo duży „handikap“ w postaci ciężkich czwartkowych spotkań. Wrocław nie ma szczęścia w swoich organizacyjnych pociągnięciach.. tym razem podczas fatalnych warunków atmosferycznych urządzając na ciężkich rozmokłych boiskach zawody mistrzowskie. (si)

„Polonia“ zdeklasowała OMTUR Walbrzych 21:0

W zawodach o mistrzostwo kl. A rzadko bywają rezultaty podobne jaki w ubiegłą niedzielę uzyskała Polonia... 21 bramek ulokować w „świątyni“ przeciwnikak A-klasowego, który naogół powinien być równorzędny, to sztuka. No „Polonia“ miała swój dzień, mimo to że wystąpiła bez Andrzejewskiego, Dzierżoka i Kierisza...

Lupem bramkowym podzielili się Cichy 6, Pissarek 5, Markocki 4, Maniura 2, Kusz, Słęczok Jezierski i Trymbulak po 1... U zawodników OMTUR należy wymienić brak ambicji... przy stanie 15:0 kilku zawodników opuściło boisko aby zdekompletować drużynę i tym samym przerwać grę. Dopiero na interwencję kapitana drużyny gości wrócili... Było by lepiej gdyby w klasie „A“ mniej było podobnych drużyn, gdyż zawody o mistrzostwo są po to aby podnieść poziom gry... zawody podobne do niedzielnych nie mogą przyczynić się do tego, jeśli pomiędzy jedną a drugą drużyną jest różnica o dwie conajmniej klasy poziomu technicznego. Sędziował ob. Zy-bura. (si)

Polonia — Burza Wrocław 2:2 (1:1)
O wejście do Ligi Państwowej, Wrocław czwartek 21. XI br.

Po zwycięstwie Burzy nad IKS-em wyjazd naszej „Polonii“ do Wrocławia zapowiadał trudne dla nas zadanie. Wystąpiliśmy bez Jezierskiego i Cichego, mimo to „Polonia“ miała drugoczną przewagę nad mistrzem Dol. Śl. ... no nie mamy szczęścia we Wrocławiu... Dwie bramki normalnie strzelone nie zostały uznane przez arbitra za rzekomy „spalony“, co nie odpowiadało faktycznemu stanowi. Natomiast dwa punkty wrocławianie zdobyli z wyraźnych ofsajdów. Tytuł Poolonii wywiązały się z zadania. W pomocy Dzierżok i Anioł pracowali pierwszorzędnie. W ataku Markocki był najlepszym, skrzydła Kusz i Maniura tym razem zawiedli. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Polonii przyznane mają być z powyższych zawodów dwa punkty z powodu zawieszenia KKS. Burzy za zobowiązania finansowe wynikłe ze spotkania z PKS. Szczecin — czyli

„zielony stolik“ zapisał 3:0 — 2 punkty na korzyść K. S. „Polonia“ Świdnica. (si)

Runda jesenna mistrzostw Kl. „A“ 1946 47

Tabele kl. „A“ mistrzostw Dolnego Śl. Dolnośląski OZPN liczący 128 klubów piłkarskich klasę „A“ podzielił na dwie grupy terorialne: wrocławską i walbrzyską. Po przeprowadzonych rozgrywkach w dniu 17. XI tabela przedstawia się następująco:

Grupa Walbrzych

	gier	pkt.	br.
Polonia Świdnica	4	8	32:1
KS. Bielawianka	5	8	15:11
KS. Viktoria (Węgl.)	5	7	15:5
Ruch (Jel. Góra)	5	5	13:15
Len (Wałb.)	4	4	9:8
OMTUR (J. Góra)	4	3	8:11
KS. Górnik (Wałb.)	2	2	7:6
OMTUR (Kam. Góra)	4	1	7:18
Lustrzanka (Wałb.)	4	0	1:11
OMTUR (Wałb.)	1	0	0:21

Grupa Wrocław

	gier	pkt.	br.
CPN Gaz	5	10	18:4
Pafawag	4	8	18:1
I.K.S.	5	8	24:7
Barycz (Milicz)	5	6	6:16
Promień (Żary)	5	5	12:19
OMTUR (Lubiń)	5	4	12:19
Odra (Wrocław)	4	4	5:9
KKS. Burza	5	1	4:17
Milicyjny KS.	3	0	3:8
OMTUR (Strzelin)	5	0	3:16

Motocykliści K.S. POLONIA!

Walne Zebranie sekcji motocyklowej odbędzie się w sobotę 30 listopada o godz. 18 w lokalu klubowym Rynek 17—II piętro. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe! (St)

„Polonia“ w Walbrzychu

Zawody o mistrzostwo kl. A Polonia-Viktoria odbędą się w niedzielę dn. 24 w Walbrzychu. Wyjazd zawodników i kibiców nastąpi o godz. 11-ej z przed lokalu klubowego Rynek 17. W czwartek Polonia jest wolna od rozgrywek.

W niedzielę 1-XI gościmy w Świdnicy w spotkaniu o mistrzostwo KS „Len“ i Walbrzyska. (St)

Zagubione dokumenty

Unieważniam kartę rozpoznawczą wydaną w Krakowie, szoferskie prawo jazdy Nr. 4540 28 X 46 r., zameldowane w Świdnicy, kartę rejestr. RKU wydaną w Krakowie na nazwisko Markocki Władysław u. 24-II-1919 r.

Unieważniam zagubione dokumenty, tj. zaświadczenie RKU Kościan, zaświadczenie 17 pułku ułanów w Lesznie 1939 r., legitymację kolejową, kartę żywnościową na m. wrzesień, legitymację Związku Zachodniego, na nazwisko Pawłowski Florian zam. w Świdnicy przy ul. Pułaskiego 49 m. 3.

Proszę o zwrot urzędowych papierów i dokumentów, zabranych omyłkowo na be-lu w Domu Spotecznym dnia 16-XI-1946 r. Doręczyć do Urzędu Gminy Przenów z wynagrodzeniem.

Unieważniam skradzione dokumenty i mianowicie: 1. Legitymacja służbowa wydana przez Urząd Wojewódzki Wrocławski. 2. Legitymacja partyjna PPS. 3. Legitymacja Związku Zawodowego Prac. Państw. 4. Legitymacja PCK. 5. Legitymacja wydana przez Polskie Sily Zbrojne w Anglii. 6. Karty zameldowania w Świdnicy, wydane na nazwisko Dygant Władysław, zam. w Świdnicy ul. Oświęcimska 19 oraz legitymację wydaną przez Urząd Wojewódzki Wrocławski na nazwisko Dygant Irena zam. tamże.

Unieważniam skradzioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Bochnia na nazwisko Wetna Władysław, zam. w Przenowie pod Świdnicą.

Unieważniam skradzioną Kennkartę wydaną w Mielcu na nazwisko Jabłoński Stefania, zam. Rynek 12 w Świdnicy.

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Oleśnica na nazwisko Powaga Franciszek, zam. przy ul. 1 Maja 9 w Świdnicy.